Nr. 148. Kraków, Sobota 26 czerwca 1909. Rok II.

GAZETA POWSZECHNA

PRENUMERATA: w Krakowie z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. — kwartalnie 4 K 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 h. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza.

W Krakowie przyjmuje również ogłoszenia i prenumeratę przy ulicy Sławkowskiej L. 2. Biuro dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej

Pojedynczy numer **6** halerzy tak w Krakowie jak i na prowincji.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja: św. Anny 4, II p. — Telefon Nr. 565. Administracja: Krótka 6 w podwórzu — Telefon Nr. 310.

Mowa posła Stapińskiego

wygłoszona w Izbie poselskiej dnia 25. czerwca w rozprawie budżetowej.

Po polsku (w skróceniu).

Poseł Stransky imieniem delegacji czeskiej zwracał się w ostatniej swojej mowie kilkakrotnie do nas Polaków z zapytaniem, jak się zapatrujemy na różne krzywdy narodu czeskiego. W pytaniach tych można było odczuć żal, względnie zarzut, jakoby Koło polskie obojętnem było wobec sprawiedliwych żądań narodu czeskiego. Otóż jako członek prezydjum Koła polskiego i jego komisji parlamentarnej, więc znając dokładnie stanowisko Koła, mogę stwierdzić, że cała reprezentacja polska ze szczerą życzliwością odnosi się do żądań narodu czeskiego i pragnie spełnienie ich popierać.

Zwłaszcza autonomiczne dążenia posłów czeskich mogą zawsze liczyć na jak najusilniejsze poparcie Koła polskiego, które tych haseł autonomicznych nigdy się nie wyrzeknie, ani ich urzeczywistnieniu nie stanie w poprzek.

Po niemiecku: (w przekładzie ze stenogramu)

Pragnę kilka słów dorzucić do kończącej się rozprawy budżetowej, a to tem więcej, że o stanowisku naszem, P. S. L., wspominano niejednokrotnie osobno, odrębnie od stanowiska Koła polskiego, zarówno tu w Wys. Izbie, jak i w organach opinji publicznej, w prasie.

Otóż uważam za wskazane wyjaśnić najpierw, że Koło polskie jest naszą narodową organizacją parlamentarną, złożoną z posłów wszystkich stronnictw narodowych. Jak w i n n y c h klubach, a można by powiedzieć, jak we w s z y s t k i c h klubach tej Wysokiej Izby, często rozmaite się objawiają różnice zdań, tak naturalną jest rzeczą, że i w Kole polskiem istnieją różnice zapatrywań, gdyż Koło obejmuje reprezentantów miast i wsi, którzy bronią sprzecznych częstokroć interesów. Ktoby na tych różnicach opierał nadzieję rozbicia Koła polskiego, ten by był w błędzie. (Potakiwania). A ktoby się pokusił o krzywdzenie nas czy to w sprawach narodowych, czy krajowych, ten może być pewnym, że ma do czynienia z solidarnem Kołem polskiem. (Oklaski).

Szczególnie dużo mówiono o różnicy zdań w Kole polskiem odnośnie do teraźniejszej sytuacji w tej Wys. Izbie. Otóż muszę oznajmić, że owa opinja była błędna. C a ł e K o ł o p o l s k i e j e s t t e g o z d a n i a, ż e t e r a ź n i e j s z y u k ł a d s t r o n n i c t w t. zw. większości rządowej i opozycji j e s t n i e m o ż l i w y n a d a l d o u t r z y m a n i a, a to tak ze względu na potrzebę uzdolnienia Izby posłów do załatwiania wszystkich spraw w naszej kompetencji będących, przez ludność i przez państwo pożądanych, jak i ze względu na układ zadań, które to państwo ma do spełnienia i sił, któremi rozporządza, względnie może rozporządzać. Całe Koło polskie jest w tej sprawie jednego zdania, że musi nastąpić taka zmiana, któraby owym warunkom zadość uczyniła. A tylko co do czasu i co do sposobu przeprowadzenia koniecznej przebudowy były różnice zdań. To przyznaję, że nam ludowcom jako przedstawicielom szerokich mas ludowych, pilno było, ponieważ nam się zdaje, iż przedłużanie anormalnego stanu rzeczy tylko utrudnia naprawę, zaostrza przeciwieństwa, utrwala nienaturalne związki i konstelacje, ze szkodą dla państwa i dla naszych wyborców. (Oklaski).

Stosunki w tej Izbie są dlatego nie do utrzymania, gdyż pozwoliły nam załatwić się dotychczas wyłącznie z koniecznościami państwowemi. Zresztą nie załatwiliśmy niczego. Teraz dopiero w ostatniej chwili, przychodzi rząd z długim spisem potraw, lecz wątpić należy, czy je da się spożyć. Ekscel. Bienerth przyznał to zresztą wczoraj na zebraniu seniorów, co z uznaniem podnoszę.

Faktem jest, że mamy się rozjechać na wakacje po uchwaleniu konieczności państwowych, nie załatwiwszy prawie nic ze spraw przez ludność pożądanych. Nie będę ich wszystkich wymieniał, są one zawarte w tysiącach wniosków poselskich. To jedno wspomnę, co nas wszystkich trwoży, że rozjeżdżamy się, nie załatwiwszy sprawy pieknącej, sanacji finansów krajowych. (Oklaski).

Mamy dalej potrzeby krajowe w dziedzinie szkół, szpitalnictwa i t. d. Kraje, a między nimi i nasz kraj, nie są w stanie dłużej potrzeb tych opędzać z dotychczasowych środków finansowych. Rząd odroczył tę sprawę do jesieni, ponieważ jednak we wrześniu i październiku obradować będą sejmy, a parlament dopiero później się tem ma zająć, nie mogę sobie urzeczywistnienia tej sprawy w należytym czasie wyobrazić i nie sądzę, aby który poseł za uniemożliwienie tej reformy zyskał od wyborców uznanie. Ale i rząd nie może powiedzieć, że jest w tej sprawie bez winy.

Być może, że ludność w innych krajach koronnych mniej dotkliwie odczuwa naglącą potrzebę zmian w maszynie państwowej w wielu kierunkach, ale to pewne dla nas, to wiemy dobrze, że lud w naszym kraju wielce się niecierpliwi i słusznie na to narzeka, że z winy panujących w tej Wysokiej Izbie stosunków, z winy ugrupowania stronnictw i sporów nie może się doczekać zmiany na lepsze.

Dlatego też jest naszym obowiązkiem nalegać na rychłe umożliwienie tych zmian przez uzdolnienie parlamentu do wydatnej pracy ustawodawczej.

Słyszeliśmy mnóstwo rad i programów w tym względzie.

Jedni ten, drudzy tamten lek zalecali. Co do wszystkich tych programów, chciałbym w imieniu Koła to jedno odpowiedzieć.

Jak długo ten parlament istnieje, jak długo związani jesteśmy z jego czynnością ustawodawczą, póty musimy starać się, aby wszystko, co nas dzieli, usuwać, (bardzo słusznie!) a zbliżać

Z tygodnia.

Co życie niesie.

Przykry fakt wykluczenia posła z klubu zaszedł w P. S. L. Poseł Antoni P a d u c h, wybrany z Kolbuszowskiego, już kilka razy zaszwankował w solidarności i Stronnictwa i poselskiego Klubu i długo wierzyło się w to, że czyni to z nieświadomości i jako niedostatecznie oświeconemu chłopkowi, winę darowywano. Pokazało się z czasem jednak, że ów jegomość nie tyle z głupoty popełnia głupstwa i strzela te byki na szkodę swego Klubu, ale czyni to skutkiem konszachtowania z innym klubem i podmawiany przez przeciwników naszych dopuszcza się poprostu zdrady swego klubu i sztandaru.

Armja każda musi być nietylko bitną i karną, czy to armja zdobywająca armaty i osady, czy zdobywająca prawa. Każdy z naszych posłów musi być karnym żołnierzem. Na wojnie zdradę chorągwi karze się stryczkiem lub kulką — na wojnie o prawa, takiej kary nie przewidziano wprawdzie dla zdrajców, ale musi się ich pozbawiać duchowych szlifów tej armji i wyeliminować z karnych jej szeregów.

Pierwszy pan Mleczko nie czekając losu Paducha przed czasem wystąpił, drugiego sromotnie i z niesławą się pozbyto. Jeden i drugi winę tego, co się stało, niech poczyta, owemu urażonemu na ambicji p. Dąbskiemu, którego »apostolizm neoludowcowy“ padł na głowy i dusze niewyrobione, znieprawił je, zamięszanie wywołując i osłabienie jednolitości siły chłopskiej. Tę rzecz powinni sobie uprzytomnić zwolennicy p. Dąbskiego i przewidywać, że wyłamywanie się z pod karności w Stronnictwie sprowadza wpadanie do tej „kałuży politycznej“, jaką jest „stronnictwo ks. Stojałowskiego«. Tam wpadają wszystkie »nieczystości polityczne« skazane dopiero na dopust boży w formie wymoru, którego się raz przecież doczekamy.

Wykluczenie jednozgodne posła Paducha będzie wielką przestrogą dla tych, którychby kiedykolwiek zebrała chętka wyłamywania się z pod karności Stronnictwa. Stronnictwo musi zawsze znać swą siłę i mieć tej siły pewność, a spotęgowanie energji w utrzymaniu tej pewności, musi być ustalone. Stronnictwo Ludowe powinno jeszcze przyjąć za zasadę, że każdy poseł występujący ze Stronnictwa czy chcąc przejść do innego obozu, czy wyrzucony z P. S. L., powinien mandat złożyć i wyborcy dopiero mają prawo decydować, czy mu wolno chodzić pod inny sztandar. Każdy uczciwy i szanujący się poseł złożyłby mandat, gdyby stanął w rozdźwięku ze swem stronnictwem, lecz trudno tego wymagać od wyszkoleńców p. Dąbskiego, którzy mniej do osobistej godności i uczciwości mają pociągu, aniżeli do wpadnięcia do »politycznego zlewu«.

Panie Dąbski, ryj pan dalej!

* * *

Cymbalizm czy liczenie na ludzką głupotę, wszechpolsko-głosonarodowczy przechodzi wszelkie pojęcie. Czy korespondent „Głosu Narodu“ jest »mikrobem politycznym«, o zjedzonych przez demencję komórkach mózgowych, czy organ ten klerykalny ma za swego korespondenta sztubaka z pierwszej kasy ludowej, który właśnie kończy rok szkolny ze świadectwem trzeciego stopnia?

„Korespondent wiedeński Gł. N.“ telegrafuje (może na własnym drucie?) swemu organowi takie bzdury, które ku uciesze czytelników przytoczę w całej rozciągłości: Hm... hm... hm... „Z m i a n a k u r s u w p o l i t y c e n i e m i e c k i e j“.

I. „Utrzymuje się pogłoska (zapewne na języku korespondenta), że posłowie niemieccy ze Śląska mają zamiar poczynić kroki celem ukrócenia (?) działalności germanizacyjnej burmistrza Cieszyna Bukowskiego. Gdyby ten zamiar (oj! prawda, że g d y b y wilk...) przyszedł rzeczywiście do skutku, to należałoby żywić nadzieję, że prawa Polaków na Śląsku znajdą lepsze, niż dotychczas uwzględnienie“.

II. „Niemiecki minister-rodak dr. Schreiner złożył dziś na ręce prezesa Koła polskiego, p. dra Gł. i ministra dla Galicyi, D., oświadczenie, że podczas swej bytności w Bielsku nie występował wcale do Białej, ani też podczas konferencji swej w Bielsku nie powiedział nic takiego, coby mogło uchodzić za akt nieprzyjazny dla Polaków“.

Czy ten cymbalista kpi, czy o drogę pyta? Dla czyjego dobra wypisuje te „utrzymujące się pogłoski“ i w jakim celu?

Czy może uznaje, że już dość będzie „Darr-Grunwaldzkiego“, jaki społeczeństwo w tak. uók

się do siebie wedle zasad, które nam są wspólne. (Żywe oklaski).

W ten tylko sposób dałoby się stworzyć stan rzeczy, umożliwiający załatwienie konieczności społecznych.

Kto wszakże utrzymuje, że jest za zgodą i pokojem, kto powiada, że służy państwu i ludowi, przez to jednak, iż nie chce ani joty poniechać z niesłusznie nabytego posiadania (brawo, brawo!), mąci stosunki w tej Izbie, ten przeczy słowom, czynami. (Żywe oklaski).

Poseł Okuniewski: Bierzemy Pańskie słowo!

Zbyteczna, kolego Okuniewski, powiedzieliśmy Wam to już w sejmie, jakoteż tutaj i bądźcie przekonani, że to jest naszem najgłębszem przekonaniem dla naszego i waszego dobra. (Ożywione brawa i oklaski). My wszyscy, szanowni koledzy Rusini, musimy, co nas dzieli, usunąć na chwilę, a to, co nas zbliża, wysunąć naprzód, tak, aby wspólna praca była możliwa. (Żywe brawa i oklaski).

W każdym razie, Mości Panowie, w imieniu mej frakcji i o ile znam stosunki, w imieniu całego Koła polskiego, mogę to jedno stwierdzić. Wszystkie sprawiedliwe żądania i wszystkie wysiłki, które dążą do polepszenia stosunków, znajdą w nas poparcie jak najsilniejsze!

(Ożywione brawa i oklaski. Mowca odbiera gratulacje).

* * *

Z wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej.

Wiedeń 26 czerwca.

Po przemowie posła Stapińskiego i innych Izba posłów ukończyła w dniu wczorajszym dyskusję szczegółową nad budżetem. Budżet ministerstwa skarbu został przyjęty. W imiennem głosowaniu wniosek posła Kreka, aby skreślić 5.000 kor. jako pensję pobieraną przez Oswalda Obogiego, hyeny dziennikarskiej ministra Bilińskiego, został 229 przeciw 210 głosom odrzuconym.

Następnie **przyjęto ustawę finansową i cały budżet w II i III czytaniu.**

Z pośród uchwalonych na końcu posiedzenia rezolucji, podnieść należy rezolucję, wzywającą rząd, aby rozpoczął z rządem węgierskim rokowania co do zniesienia handlu terminowego zbożem na Węgrzech i rezolucję o zniesienie ceł na żelazo i maszyny.

Przyjęcie tej ostatniej rezolucji wywołało żywe niezadowolenie wśród przemysłowców niemieckich i to tembardziej, że ministrowie Biliński, Weiskirchner i były minister skarbu Korytowski za nią głosowali.

Po przekazaniu bez pierwszego czytania przedłożonej przez ministra skarbu ustawy w spawie przemysłu naftowego, komisji ekonomicznej, obrady zamknięto do środy przyszłego tygodnia.

Z działalności posłów ludowców.

Posłowie Siwula, Staniszewski i tow. wnieśli do ministra skarbu interpelację w sprawie p. Juszczyka, c. k. poborcy podatkowego w Ropczycach, jako funkcjonarjusza powiatowej kasy oszczędności w Galicji.

Poseł Siwula wniósł memorjał do ministra obrony krajowej, w sprawie uwolnienia od służby wojskowej Wojciecha Para, syna Wojciecha i Heleny Para w Czarny (pow. Pilzno).

(*Telefonem*).

Sejmowa ustawa budowlana z r. 1908 otrzymała sankcję cesarską.

Jak o tem »Gazeta Powszechna« podała, rząd czynił znaczne trudności w kwestji uzyskania sankcji. Ponieważ postanowienia ustawy są pod wielu względami korzystne dla włościaństwa naszego, przeto posłowie Stronnictwa Ludowego nie szczędzili zabiegów, aby spowodować uzyskanie sankcji. Minister Dulęba poparł te usiłowania nader skutecznie, tak, że rząd projekt przedłożył do sankcji i w dniach najbliższych ustawa zostanie opublikowana.

Ostry zatarg w Kole Polskiem.

(*Telefonem*).

Na dzisiejszem zebraniu Koła, które się odbyło bezpośrednio po zamknięciu posiedzenia Izby, przyszło w sprawie traktatów handlowych do ostrej wymiany zapatrywań. Mimo porywającej przemowy posła Stapińskiego, który przedstawił wprost rozpaczliwe położenie ludności wiejskiej w razie urzeczywistnienia traktatu z Rumunją, większość Koła nie okazała skłonności do głosowania za rezolucją Stronnictwa Ludowego, domagającą się odrzucenia przez Koło traktatów.

Wobec tego poseł Stapiński przedłożył żądanie, aby Koło polskie zwolniło w tej sprawie swych członków od obowiązku solidarności.

Ale i tego żądania większość Koła nie uwzględniła, lecz uchwaliła, aby w tym względzie podjąć decydującą uchwałę w terminie późniejszym.

Członkowie Stronnictwa Ludowego w najwyższem rozgoryczeniu opuścili skutkiem tego salę obrad Koła i na zebraniu klubowem natychmiast odbytem, jednomyślnie uznali, iż w sprawie traktatów handlowych stronnictwo ludowe **musi bezwarunkowo zastrzedz sobie możność swobodnego działania i wolnej ręki.**

Przeciw traktatom handlowym.

Wiedeń. Klub ruski uchwalił, wszystkiemi siłami starać się przeszkodzić ustawie, upoważniającej rząd do zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi, ze względu na niebezpieczeństwo, grożące ludności włościańskiej we wschodniej Galicji i na Bukowinie.

Unji słowiańskiej, z powodu różnic poszczególnych grup w sprawie upełnomacniającej rząd do zawarcia traktatów handlowych, grozi rozbicie.

Mianowicie: radykali czescy, agrarjusze, grupa Stransky'ego i Słoweńcy są stanowczo przeciw tratatom i, by uniemożliwić rządowi otrzymanie pełnomocnictwa do zawarcia traktatów handlowych, wnieśli 57 wniosków nagłych, które zatarasowały drogę wszelkim innym sprawom.

Rząd podobno jest skłonnym przedłużyć sesję na tak długo, aż Izba załatwi się z wnioskami nagłymi i uchwali ustawę o traktatach handlowych.

Młodoczescy członkowie Unji Słowiańskiej, czescy katolicy i moskalofile są za traktatami handlowymi.

O prawa języka polskiego w Najwyższym Trybunale sprawiedliwości.

Przed kilkoma jeszcze dniami podaliśmy alarmującą wiadomość o ograniczeniu praw języka polskiego w Najwyższym Trybunale sprawiedliwości, jakiego dopuścił się prezydent tego Trybunału, dr. Ruber, rozesławszy do każdego z członków senatu galicyjskiego zakaz używania języka polskiego przy rozprawach, a ponadto, powtórzywszy to zarządzenie ustnie 17 bm. wszystkim galicyjskim radcom przy Trybunale.

Wiadomość tę zaprzeczyła w mig „Polnische Korrespondenz", a redaktor jej, p. Nowicki, to samo łgarstwo zatelefonował zaraz naturalnie do „Głosu Narodu", który miał tę satysfakcję, że mógł choć przez jeden dzień twierdzić coś nowego o kłamstwach „Gazety Powszechnej".

Tymczasem, co się pokazuje?

Kto skłamał bezczelnie, panie Nowicki i kochany „Głosie Narodu?!"

Oto na odbytem wczoraj posiedzeniu Koła polskiego wniósł poseł Ptaś (wszechpolak, a więc najbliższy przyjaciel polityczny p. Nowickiego) interpelację do ministra dla Galicji, dra Dulęby, tej treści:

1) „Czy i na jakiej podstawie doszedł rząd do przekonania, iż nadszedł w tej chwili właściwy moment do podjęcia akcji germanizacyjnej, czy też rząd sądzi, że w Austrji za mało dotąd piekła, które wynika ze sporów językowych, i uważa, że koniecznie trzeba i nas Polaków teraz w nią wciągnąć?

2) Czy rząd przez takie brutalne uderzenie w uczucia narodowe myśli odpłacić się za stanowisko Koła polskiego w ostatnich czasach albo ma może w tem jakiś szczególny interes, aby nas wpędzić w ramiona Unji słowiańskiej?

3) Jeśli nie, czy rząd gotów jest uczynić wszystko, aby zamach Rubera unicestwić?"

Interpelację swoją oparł poseł Ptaś na podanym przez nas, a w rzeczy samej istniejącym reskrypcie dra Rubera, ograniczającym prawa języka polskiego w Najw. Trybunale sprawiedliwości. Interpelant reskrypt ten i jego skutki obszernie omawiał.

Cóż pan na to — zawodowy kłamco? Może i teraz pójdziejw ruch telefon do »Głosu Narodu« z zaprzeczeniem?! A — no, drut telefoniczny wytrzymały, a mózgi redaktorów »Głosu Narodu« też...

W odpowiedzi na powyższą interpelację zabie-

---

tkim czasie i w takiej wysokości złożyło i chce uchronić proboszczy od wydatku na ten dar, do którego i tak księża słabo się przyczyniali? Czy liczy na naiwność swych czytelników, którzy uwierzą, że lepsze, lub gorsze traktowanie pod względem prawnym Polaków na Śląsku, zależy od... cieszyńskiego burmistrza?

Oczajdusza dziennikarski z rozmysłu puszcza takie fajerwerki po kraju, by brać w obronę swych chlebodawców, którzy się osmarowali, jak mazią za „braterstwo broni z Niemcami" w polskiej opinji publicznej.

Odkadzić chce oczajdusza ten nieprzyjemny odór, wonią lepszych czasów w przyszłości braci naszej na Śląsku i rozwaleniem wielu twierdz germańskich na kresach.

O naiwny, wstrętny, bezczelny, cyniczny, czy cymbalistyczny urabiaczu opinji publicznej! Przyjedź w te strony, o których wspominasz we „własnych telegramach", a w oczach swych rozwiejesz złudzenia, jakiemi karmisz swych cierpliwych czytelników i jeśli nie, to germańsko-pruskie pałki wpłyną na zsunięcie bielma z oczu twych i poprawią ci składnicę twojego mózgu, a stamtąd przejdzie inny prąd i do twego serca międzypolsko-niemieckiego.

My ta nie ustawajmy w datkowaniu na „Dar Grunwaldzki!..."

* * *

Odbył się niedawno zjazd dwóch miłych nam panów na wodach fińskich.

Oni między sobą też są miłymi przyjaciółmi. Jeden drugiemu podstawił niedawno nogę, że o mało drugi nie wybił sobie zębów, lecz to im zupełnie nie przeszkadza, że się wycałują przy salwach okrętowych armat, wypiją szampana i zapewnią się o dozgonnej przyjaźni.

Tak było teraz przy zjeździe „dwójkowanych" mocarzy tego świata, Wilhelma z Mikołajem. Opowiadają sobie, że przy całowaniu się ich obydwu, głowa państwa i kościoła Puryszkiewiczów, wyrzekła na ucho głowie państwa balonu Zeppelina, że uległa migrenie, bo potrzebuje bajecznie wcale niedrobnych, tylko grubych i by głowa o wąsach „es ist erreicht" napomknęła coś o tem jednemu z berlińskich bankierów, żeby przy użyczaniu takiego przesądu, jakim jest mamona — grosz, nie robił „głupi bankierek" trudności.

Lecz nie tylko o podreperowanie kasy chodziło miłemu panu z nad Newy.

Pan ten pogadał z panem z nad Sprewy i o innych sprawach: o rzetelnej przyjaźni Rosji do Serbji i jak ta ostatnia na tem wyszła, o chęci uszczęśliwienia Persji przez Moskali z ich knutem, kozakami, czynownictwem i szubienicami i o tem, co robić z Polakami, którzy, pomimo wykonywania na nich bezprawi i gwałtów, karku nagiąć pod rosyjskie jarzmo nie chcą za nic w świecie.

Uczy nas doświadczenie ciągłe, że ilekroć tych dwóch panów pogadało ze sobą o nas, działy się na nas nowe gwałty i bezprawia.

Ostatni wypadek nie przyniesie wyjątku i tylko czekać, jak brytany rozgłoszą nowe zamiary drapieżców.

Jan Rawa.

Bielizna męska ze słynną marką lwa — Rękawiczki skórkowe damskie i męskie — Parasole, Laski w najnowszych wzorach — Krawaty najświeższe, Kalosze i pantofle, Pończochy i skarpetki, Czapki sportowe do podróży — Kufry, torby, torebki, Neceser i t. p. — Przybory, toaletowe Mydła i perfumy

w wielkim wyborze poleca:

STANISŁAW KOMPERDA
KRAKÓW, Rynek 47, Linja A-B
(Hotel Drezdeński).

Zlecenia zamiejscowe uskutecznia odwrotnie

rali głos pp. Dulęba i Głąbiński i przyrzekali, że jakoś to się zrobi...

* * *

Telefoniczny informator „Głosu Narodu«, który śpieszy się zawsze z insynuacjami i napaściami na ludowców w tej drodze, przemilczał zupełnie (a za nim i „Głos Narodu") o interpelacji posła Ptasia — trudno przyszłoby p. Nowickiemu samemu sobie zadawać kłam. Najlepiej złożyć winę na telefon, że linja zerwana...

Dalsze szczegóły z nocy poniedziałkowej.

Sprawa gwałtów policji krakowskiej, dokonanych na mających zamiar demonstrować pod pałacem biskupim akademików, nie przestaje interesować szerokiego ogółu. Poza głównym celem obecnej akcji młodzieży akad., zbierającej materjał celem wykazania dowodów winy poszczególnych funkcjonarjuszy policyjnych, poza tym celem, domagającym się wymiaru sprawiedliwości, ukarania winnych i satysfakcji dla pogwałconych — tkwi jeszcze inna kwestja natury zasadniczej, ogólniejszej, kwestja potrzeby, pożyteczności, względnie szkodliwości c. i k. wojskowej policji w Krakowie, a nadto kwestja doboru do służby policyjnej ludzi z taktem i rozwagą. Że pod tym względem na każdym kroku szwankują smutni bohaterowie poniedziałkowej nocy — niema dwóch zdań, niechby tylko ojcowie miasta wysnuli z tego należytą konsekwencję i postarali się o zastąpienie tych, choć c. i k., ale bynajmniej nie »stróżów bezpieczeństwa« — inną strażą, milicją miejską.

Wobec wielkiego zainteresowania się publiczności szczegółami nocy poniedziałkowej podajemy szereg zeznań akademików, z którymi spisuje się formalne protokoły celem zebrania materjału do dalszych kroków. I tak akad. Antoni Sch. zeznaje:

Widziałem, jak agent Noga rzucił się na ukrytych w budce przekupki z grubą laską — pod naporem policji cofnąłem się pod instytut chemiczny i stamtąd widziałem, jak jakiś słuchacz przeskoczył przez płot druciany, przyczem pośliznął się, goniący zaś policjant pięścią uderzył go w plecy, tak, że ten upadł. Drugi zaś policjant pędząc od ul. Wiślnej, koło cerkwi wydobył szablę i rzucił się na uciekających słuchaczów. Widziałem, jak poszczególni policjanci i agenci bili i popychali uciekających, pomimo, że nikt policji oporu nie stawiał, ani pod jej adresem wyzwisk nie rzucał. Słyszałem tylko, jak wielu słuchaczów wołało: »To skandal, żeby policję konną puszczać jak na psów«. Wogóle z całym naciskiem twierdzę, że postępowanie policji było **prowokujące i brutalne**. Co się tyczy strzałów, to — mojem zdaniem były rewolwerowe — z niedużego kalibru i ślepe — dane w górę — widziałem tylko prosto z góry spadające tlące resztki, mogące być tylko pakułami.

O ajencie Nodze tak zeznaje p. Witołd S., słuchacz filozofji: Schroniwszy się na chodnik obok kościoła unickiego, przedzielony sztachetami od plant, widziałem dokładnie ajentów, którzy w ślad za policją rzucili się z podniesionemi laskami; w pierwszym rzędzie spostrzegłem ajenta Nogę, z podniesioną laską, goniącego moich kolegów. Widziałem, jak konni policjanci uganiali się za pojedyńczymi słuchaczami, najeżdżając ich końmi na trawnikach wtedy, kiedy na alei plantacyjnej już nikogo nie było. Stwierdzam kategorycznie, że komisarz Broszkiewicz po wystrzale nie wzywał nas do rozejścia się i policja natychmiast rzuciła się na nas. Zeznanie to gotów jestem pod przysięgą powtórzyć w sądzie.

Zeznania p. Romana J., słuchacza filozofji: Żadnego wezwania do rozejścia się, żadnego rozkazu do rozpoczęcia szarży nie słyszałem. Nie można również było ująć owe indywiduum, które strzelało, a na którego ujęciu widocznie policji zupełnie nie zależało, gdyż zamiast się rzucić, jak to zwykle bywa, do chwytania przestępcy, natychmiast rozpoczęto szarżę. Zeznanie to gotów jestem pod przysięgą powtórzyć na sądzie.

* * *

Z kół młodzieży ludowej otrzymujemy następujące pismo:

Z oburzeniem musimy napiętnować perfidną robotę klerykałów z »Polonji« i »Sodalicji akadem.«, którzy, nie przebierając w środkach, używają pospolitego kłamstwa i fałszu, byle tylko obniżyć znaczenie i powagę poniedziałkowego wiecu.

Nie mogą ci panowie przeboleć, że młodzież nie dała się im sprowokować do ataków na Kościół, a temsamem pozbawiła ich sposobności zaprodukowania się w roli apologetów.

Jeszcze przed wiecem »Głos Narodu« zapowiadał, że zwołujący wiec »żydzi« i »zżydziali liberałowie« będą obradować nie nad stanowiskiem kard. Puzyny, lecz nad tem »czy kościół katolicki ma rację bytu«, a przedstawiciel »Polonji« wypowiedział na wiecu patetyczną mowę w obronie Kościoła mimo, że żaden z mowców nawet jednem słowem przeciw Kościołowi nie wystąpił.

Po wiecu dwaj sojusznicy »Czas« i »Głos Narodu« związani wspólną nienawiścią ku ogółowi młodzieży akademickiej (z wyjątkiem klerykalnego narybku z »Polonji« i »Sodalicji«) wystąpili w szranki z takim arsenałem fałszu, że prezydjum wiecu ustawicznie musiało się do nich zwracać ze sprostowaniami. Obecnie rekord w tej nieuczciwej kampanji zdobyła stanowczo »Sodalicja akademicka«, głosząc w »Czasie« i »Głosie Narodu«, że »wiec był widownią bezustannych „napaści i obelg na wszystko, co nam drogie«, »obelg na religję i Kościół«.

Jest to tak nędzne kłamstwo, że zdobyć się mogą na nie tylko ...sodalisi marjańscy i klerykałowie z pod znaku »Głosu Narodu«.

* * *

Z Komitetu wykonawczego wiecu ogólno-akad. donoszą nam, że codziennie zgłasza się cały szereg poszkodowanych przez szarżę policyjną i świadków, których zeznania są dla policji nadzwyczaj obciążające. Wszyscy stwierdzają jednomyślnie, że poszczególni policjanci i agenci znęcali się wprost bezprzykładnie nad młodzieżą akademicką.

Zarazem Komitet prosi nas o zaznaczenie, że nieprawdziwe są pogłoski, jakoby akademik-sprawozdawca „Czasu" wzbraniał się stanąć przed Komitetem dla udzielenia wyjaśnień, gdyż w dniu wczorajszym p. F. do Komitetu się zgłosił.

Prasa warszawska o gwałtach policji krakowskiej.

Ostatni krwawy konflikt krakowskiej młodzieży akademickiej z policją stał się i w Warszawie odczynnikiem, który prasę tamtejszą podzielił na dwa charakterystyczne obozy. Jedne, postępowe z »Przeglądem Porannym« na czele, bez ogródek piętnują prowokację policji krakowskiej, która ku powszechnemu oburzeniu przyjęła na się rolę pretorjanów chimerycznego kardynała — drugie jak »Kurjer Warszawski« i organ n-decji »Głos warszawski« poszły w niefortunne ślady krakowskiego »Czasu«.

Z tego powodu »Przegląd Poranny« pisze w numerze 173 z 24 czerwca br.: »Zdumiewająca jest istotnie ewolucja sympatji i antypatji »Głosu Warszawskiego«, który w starciu pomiędzy młodzieżą polską a policją rzymską i akademicką staje po stronie tych policyj«.

Dla nas, którzy podobne ewolucje n-deckie obserwujemy tu na gruncie galicyjskim częściej — zaiste nie jest to stanowisko »Głosu« zdumiewającem, podnosimy tylko bezhołowie, jakie skutkiem konfliktu społeczeństwa z Puzyną zapanowało w szeregach narodowych demokratów. Jedni z nich, nie mając odwagi stanąć w poprzek powszechnej opinji, z patosem mówią o nieuszanowaniu przez kardynała woli narodu, drudzy, szczersi, biją pokłony przed każdą władzą, choćby będącą w rękach niepoczytalnych.

Z życia krakowskiego.

Polonja drezdeńska — na Dar Grunwaldzki. Zarząd główny TSL. otrzymał między innemi pismo następujące. „Powołując się przykładem niemieckiego patrjoty Roseggera, pozwalamy sobie przesłać na Dar Grunwaldzki choć skromny datek 50 K, t. j. na rzecz Macierzy Polskiej z życzeniem, aby służyły ku stałej obronie przeciw uciśnionej na kresach polskich niemczyźnie, a Bóg niechaj błogosławi dobrej sprawie. Z taką modłą zasyłamy serdeczne życzenia. Grono rzemieślników polskich z nad brzegu starosłowiańskiej Łaby. Drezno 22 czerwca 1909 r."

Na Dar Grunwaldzki połowę czystego dochodu przeznacza Koło Pań TSL. z wielkiego festynu, który odbędzie się w niedzielę 27 bm. w parku Jordana, a połowę na własne cele (ochronki, czytelnie seminarjum w Białej, Boguminie—Oderbergu—i t. d.).

Z teatru ludowego. Dziś graną będzie ciesząca się zawsze niezwykłem powodzeniem sztuka w G. Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf". W głównych rolach wystąpią pp. Biskupska, Halnicka, Czermańska, Gajewska, Barwiński, Modzelewski, Poleński, Cholewicz, Kolman, Jejde, Szkudelski, Belke i inni. W niedzielę po południu po raz drugi „Małka Szwarcenkopf", wieczorem „Otello" po raz trzeci i ostatni z dyr. Rygierem w roli tytułowej. W poniedziałek „Ona i jej mąż". We wtorek po południu „Raz się tylko żyje"; wieczorem „Lalka", pożegnalny występ panny Brzozowskiej. W środę „Obrona Częstochowy", przedstawienie przeznaczone na Dar Grunwaldzki".

Dyrekcja Teatru Rozmaitości w Parku Krakowskim, która w ostatnich dniach dała nam program, jakiego nie powstydziłyby się „Variete" stolic europejskich, jak nam donoszą, w najbliższych dniach sprowadza słynną Amelię de L'Euclos, szansonistkę, która ze swych strun głosowych wydobywa cztery razy przekreślone „c", to znaczy ton wkraczający już w granice fantazji. Staraniu Dyrekcji nad dostarczeniem jak najwspanialszego programu — zasługują na uznanie.

„Pierwsze miesiące robotnika polskiego w Ameryce". Staraniem Tow. pielęgnowania nauk społecznych odbędzie się w sali komitetu rol. (Basztowa 6) w czwartek 1 br. odczyt p. dra Glabisza p. t. „Pierwsze miesiące pol. robotnika w Stanach Zjednoczonych". Prelegent miał sposobność w czasie swego dłuższego pobytu w Ameryce bezpośrednio obserwować życie naszych wychodźców i dlatego odczyt jego budzi powszechne zainteresowanie. Goście, wprowadzeni przez członków Tow. mają wstęp. wolny.

Z kursów wyższych dla kobiet im. A. Baranieckiego. Dnia 27 bm. o 11-ej przed południem zostanie otwartą doroczna wystawa prac uczenic wydziału artystycznego i będzie trwała przez niedzielę i poniedziałek. Wystawa ta umieszczona w lokalu przy ul. Karmelickiej l. 36 II p. będzie otwartą dla zwiedzających od 11 rano do 7 wieczór.

Wystawa prac rysunkowych uczniów państwowej szkoły przemysłowej otwarcą będzie w gmachu szkolnym przy ul. Gołębiej l. 20 w niedzielę 27 bm. od godz. 9 do 1 w południe i od 3 — 6 po południu; w poniedziałek 28 bm. od godz. 9 — 12 w południe i od 3 — 6 po południu; we wtorek 29 bm. od godziny 9 — 1 w południe.

Wystawę prac uczniów kursu wieczornego rysunków wolnoręcznych dla kelnerów urządza w lokalu swym (Franciszkańska 4) Dyrekcja miejskiego muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie od dnia 26 bm. do 1 lipca br. Wystawa otwartą będzie przed południem od godz. 11 — 1, po południu od godz. 6 — 8. Wstęp wolny dla wszystkich.

Z Eleuterji. W niedzielę, dn. 27 b. m. o godzinie wpół do 5. popołudniu odbędzie się wiec w Krowodrzy, w budynku gminnym. Wiec zagai przewodniczący p. Stączek, który objaśni o zadaniach „Eleuterji", poczem wygłosi p. Wójcicki referat na temat: Podatki od piwa i wódki. Po wiecu proponowaną jest wycieczka w stronę Łobzowa. O liczny współudział uprasza najusilniej Zarząd. We wtorek 29 bm. wiec kolejarzy w Krowodrzy murowanej.

Chrześcijańskie Tow. oszczędności i pożyczek rozpoczyna swą działalność w tych dniach. 29 b. m. nastąpi otwarcie lokalu przy ul. św. Krzyża l. 13. poprzedzi je zaś uroczysta msza św. o godz. 8 rano w kościele N. P. Marji. Instytucja niesubwencjonowana ani nie zasilana żadnemi zapomogami, oparta na własnej pomocy samych członków, mając w myśl statutu przyjść z pomocą stanowi średniemu, a w szczególności rękodzielnikom, drobnym przemysłowcom i ludziom zarobkującym, liczy, że przy ogólnem zainteresowaniu się, będzie mogła w przyszłości spełnić swe zadanie. Do rady nadzorczej wchodzi jako prezes p. Józef Gorecki, radca ces. i właściciel fabryki ślusarskiej, jako wiceprezes p. Emil Reicher, kontrolor kasy miejskiej, p. J. Müller jako sekretarz oraz p. A. Różycki jako zast. sekretarza — oraz członkowie pp.: S. Andruszkiewicz, S. Cendrowski, M. Dąbrowski, J. Męcina, Krzesz, X. A. Mytkowicz, I. Staudinger, A. Strużyński i W. Szymański. — Dyrektorem referentem został wybrany p. Józef Onyszkiewicz, kasjer kasy miej-

Ozdobny Karton cukrów doborowych wybieranych $1/2$ klg. K 2·40. **Kakao** Proszkowe kuracyjne odtłuszczone $1/3$ klg. tylko hal. 65.

LETNIKOM i do miejsc kąpielowych dla dania możności w zaopatrywanie się w towar z cukierni mojej, bez opłacenia opakowania i poczty — wysyłam franko opakowanie, franko poczta, przy odbiorze **naraz** $4^1/_2$ klg. Cukrów deserowych, Czekolady proszkowej, Kakao i t. p. **Jan Michalik, Kraków,** ulica Florjańska L. 45 Fabryka czekolady i Kakao

Specjalne cenniki darmo i opłatnie. Pensjonatom i podobnym instytucjom znaczny opust.

skiej, dyrektorami zaś p. Zgórniak, prezes Związków zawodowych chrześcijańskich robotników i p. A. Chałczyński, właściciel realności i były dyrektor Tow. zaliczkowego „Jedność“ w Tyśmienicy. Zastępcą dyrektora został p. Tomasz Gramatyka, właściciel zakładu ślusarskiego.

Bezczelność. Piszą nam z miasta: Naprzeciw Sukiennic i pomnika Mickiewicza, tuż koło kościoła Marjackiego w samym Rynku, w centrum Krakowa, starej stolicy Polski, jest na rogu ulicy Siennej kantor braci Eibenschützów, którzy kpią sobie widocznie z patrjotycznych uczuć mieszkańców Krakowa. Już mniejsza o to, że wszystkie napisy są w języku polskim i niemieckim, choć kilkakrotnie odzywały się już głosy, by usunąć napisy niemieckie na sklepach krakowskich, bezczelnie jednak wygląda duża tablica u góry drzwi sklepowych, na której widnieje napis tylko w języku niemieckim: *Agentur der Annocen-Expedition, Rudolf Mosse.* I cóż na to polscy mieszkańcy? Zbliża się rocznica grunwaldzka! Czyż ścierpimy tę niemczyznę w chwili, gdy w murach naszego miasta zgromadzi się cała Polska, cała Słowiańszczyzna, na obchód pogromu Krzyżactwa? *Ss.*

Magistrat i ulica Sławkowska. Cała sprawa rozkopania ulicy Sławkowskiej i przerwania komunikacji tramwajowej na tej ulicy zaczyna wyglądać coraz skandaliczniej. Sprawdzają się pogłoski, że chodzi tutaj o dokuczenie spółce tramwajowej która znowu prawdopodobnie niewiele sobie z tego robi, gdyż tam i tak mało ludzi, dzięki niemożliwemu funkcjonowaniu, jeździ tramwajem na tej przestrzeni. Przystąpiono obecnie do przygotowania pod asfaltowanie drugiej strony ulicy, a więc nie tej, po której biegnie tor tramwajowy, a roboty prowadzone są w ogóle w tak powolnem tempie, że z pewnością nie zostaną do połowy lipca, jak obiecywano, ukończone. Wyborne świadectwo niedołęstwa i lekceważenia interesów publiczności przez „wielki“ magistrat „wielkiego“ Krakowa.

Nocny automobil. — Mieszkańcy kamienicy przy ul. Długiej l. 59 skarżą się na automobil, który w nocy przejeżdża ze strasznym łomotem i hukiem przez podwórze do „garage“ i budzi śpiących mieszkańców. Wczoraj w nocy wiele osób pozrywało się z łóżek, sądząc, że zerwała się gwałtowna burza.

Pod jrzani o kontrabandę. Rewizja u podejrzanych o kontrabandę, o której już wczoraj pisaliśmy, wykryła znaczną ilość najrozmaitszych przedmiotów podlegających ocleniu, a nie oclonych. Pokazało się, że od dłuższego czasu regularnie przejeżdżało przez granicę kilkanaście żydówek, które wracały w ten sam dzień, co wreszcie zwróciło uwagę straży celnej i spowodowało przytrzymanie podejrzanych na dworcu krakowskim. Rewidowani tłumaczą się, że znalezione u nich przedmioty przewieźli dla własnego użytku i nie sami, ale część tych rzeczy dało im w Oświęcimiu kilka osób do przewiezienia do Krakowa, że więc zupełnie nie przekroczyli ustawy.

Lampiarz złodziejem. Policja zaaresztowała na dworcu kolejowym lampiarza, Wawrzyńca Woźniaka, który od dłuższego czasu kradł oliwę. Badany przyznał się, że czynił to na spółkę z niejakim Abrahamem Selingerem, sklepikarzem z Małego Rynku, i to w ten sposób, że on kradł, a Selinger sprzedawał. Na skutek tego zeznania aresztowano natychmiast owego Selingera. Szkodę wyrządzoną tymi kradzieżami obliczają na 1400 kor.

Aresztowanie strychowego złodzieja. Przytrzymano niejakiego Józefa Ullmana, znanego notorycznego złodzieja strychowego, podejrzanego o znaczną kradzież na strychu w jednym z domów przy ulicy Zyblikiewicza.

B. GABRYELSKA — Krakow, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar Opery i Operetki lwowskiej.

Sobota: „Cyganerja“, opera w 4 aktach Pucciniego. Gościnny występ Ireny Bohuss i T. Łowczyńskiego.

Niedziela: o godz. $3^1/_2$ po południu „Posłaniec nr 6666“ operetka w 3 aktach Ziehrera. Wieczorem „Opowieści Hoffmana“ opera fantastyczna Offenbacha.

Poniedziałek: „Eugeniusz Onegin“, opera w 4 aktach Piotra Czajkowskiego; gościnny występ Ireny Bohuss i Tadeusza Łowczyńskiego.

Wtorek: o godz. $3^1/_2$ „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara; wieczorem „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Pucciniego, występ Tadeusza Łowczyńskiego.

Środa: „Waleczny żołnierz“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa.

Czwartek: „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Ostatni gościnny występ Ireny Bohuss i T. Łowczyńskiego.

Teatr ludowy.

Sobota: „Małka Szwarcenkopf“ sztuka G. Zapolskiej w 5 aktach.

Niedziela: popoł. „Małka Szwarcenkopf“; wiecz. „Otello“.

Poniedziałek: „Ona i jej mąż“.

Wtorek: Benefis i ostatni występ p. Jadwigi Brzozowskiej w operetce pt. „Lalka“.

Najlepsze mydła udelikatniające skórę, zapobiegające opaleniu i wysypkom są

Hygieniczne mydła przetłuszczone

wyrobu

M. Malinowskiego

11 odmian zapachów kwiatowych, mydło ogórkowe. Wystrzegać się nieudolnych naśladownictw!!

Krakowskie Koło T. S. L. im. T. Kościuszki

odbyło wczoraj wieczorem w sali Czytelni Akademickiej nadzwyczajne Walne zgromadzenie swoich członków, celem wyboru delegatów na tegoroczny Walny Zjazd T. S. L. w Kołomyji, tudzież omówienia sposobów, zmierzających do przeprowadzenia jak najintenzywniejszej akcji oświatowej wśród szerokich warstw ludu włościańskiego.

Oprócz licznego zastępu młodzieży akademickiej i pań krakowskich, przybyli także w znacznej liczbie przedstawiciele różnych kategorji urzędniczych z naszego miasta — najwięcej z pośród profesorów szkół średnich i urzędników kolejowych, którzy w pracach Koła bardzo wybitny biorą udział.

Po odczytaniu protokołu ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia, nastąpiło sprawozdanie Zarządu Koła, które złożył jego prezes Dr. Ignacy Wróbel. Dzięki usilnym staraniom Zarządu Koła powstało w ostatnich paru miesiącach w różnych powiatach kilkanaście nowych Czytelni ludowych i innych instytucji kulturalno-ekonomicznych, których rozwój rokuje jak najpomyślniejsze nadzieje. W roku sprawozdawczym dało Koło inicjatywę do założenia placówek oświatowych w Bronowicach Małych (pow. Kraków), Bieńkówce (pow. Myślenice), Krzeszowicach, Czatkowicach, Czerny (powiat Chrzanów), Zerkowie (pow. Brzesko), Wielopolu Moszczeńskim (pow. Dąbrowski) i kilku innych. W założonych przez siebie Czytelniach urządziło Koło przy sposobności rocznicy pamiątek narodowych cały szereg wieczorków patrjotycznych, odczytów, zastosowanych do ważności chwili i innych manifestacji, w których ludność tak miejscowa jak i z gmin okolicznych nader liczny brała udział. Frekwencja włościan uczestniczących w tych manifestacjach patrjotycznych, urządzanych po wsiach przez Koło, świadczy wymownie o wzmożeniu się uświadomienia narodowego wśród najszerszych warstw ludu wiejskiego. Wzrost Koła pod względem ilości członków z różnych warstw, tudzież pomyślny stan finansowy każą się spodziewać jak najwydatniejszych plonów działalności tej ze wszechmiar sympatycznej instytucji oświatowej.

Relacje prezesa uzupełnił kilku nader ciekawymi szczegółami Dr. M. Świgost, wiceprezes Koła, który podniósł przedewszystkiem niestrudzoną działalność prezesa Dra Wróbla na polu budzenia ludu wiejskiego z wiekowej ciemnoty i wskazywania mu jako przykłady jasnych, świetlanych momentów z przeszłości.

Wywody prezydjum wywołały bardzo ożywioną dyskusję, w której podnoszono z naciskiem potrzebę energicznejszej akcji oświatowej ze strony Koła w gminach podmiejskich i wśród kobiet wiejskich. (p. Stanisław Stączek, prezes „Eleuteryi“), wykazano korzyści płynące z uczestniczenia członków Koła przy otwieraniu Czytelni i innych instytucyi samopomocy ludu na oku mających, zakładanych w pobliżu Krakowa — i podawano trafne uwagi o sposobach skutecznej i owocnej pracy kulturalnej po wsiach i miasteczkach.

Red. Wąsowicz, który brał udział w obradach Walnego Zgromadzenia, jako delegat Zarządu Głównego T. S. L., położył w swem przemówieniu szczególny nacisk na urządzanie po wsiach przedewszystkiem wykładów o treści zagadnień społecznych i ekonomicznych w głębszem tego słowa znaczeniu, gdyż czas jest już obecnie na popularyzowanie wiedzy, pierwsze bowiem początki **uświadomienia narodowego**, lud już otrzymał i elementarne wiadomości o świecie już ma.

Pp. Wilhelm Wład. Krzysztoń, prof. Dubiel, prof. Owiński, Jan Odroń naszkicowali program najbliższych prac Koła, poczem sprawozdanie Zarządu przyjęło Walne Zgromadzenie z uznaniem do wiadomości.

Przystąpiono w końcu do wyboru delegatów Koła na Walny Zjazd T. S. L. do Kołomyi. Na wniosek prof. Dubiela wybrani zostali pp: ludowy poseł Wincenty Witos, St. Stączek, prof. Owiński, akad. Jan Odroń i urzędnik kolejowy J. Pająk.

Z powodu spóźnionej pory odpadł ostatni punkt obrad o „wycieczkach włościańskich“ w Krakowie, którym ma być poświęcone specjalne posiedzenie Wydziału wraz ze współudziałem członków Koła w najbliższych dniach.

Z przed kratek sądowych.

Echo sprawy Bulasa.

Odesłana do sądu polubownego sprawa napaści »Głosu Narodu« na artystę-malarza Bulasa napotyka na pewne trudności. Powołani przez niego sędziowie pp. Dębicki i dr. Witwicki odmiennie mają zdanie co do kompetencji tego sądu, niż obie strony. Artysta-malarz Dębicki taki w tej mierze wystosował list do p. Bulasa:

»Spór pomiędzy W. Panem a redaktorem „Głosu Narodu“ rozsądzą najtrafniej ci, wśród których powstał. Kraków jest środowiskiem artystycznem i stać go na to, aby bez pomocy jednostek, stojących po za obrębem, sprawę WPana godnie rozważył. Odmowy mojej proszę nie uważać za objaw niechęci i nieżyczliwości — przeciwnie, pojmuję pańskie przykre położenie, lecz nie mam przekonania, żeby wyrokiem sądu polubownego można było ochronić WPana na przyszłość przed krytyką — przed napaścią obroni WPana skutecznie zwykły trybunał. Cześć i dobra sława pańska ostoi się, gdy pracą, rozważnie podjętą, zechce WPan odpowiedzieć na zarzuty podniesione przez krytykę „Głosu Narodu“.

Kradzież u p. Jarry.

Ilekroć widzę na galerji sali rozpraw liczny zastęp kobiet z półświatka krakowskiego i zaułków podmiejskich, śledzących z ciekawością przebieg rozpraw, zawsze nasuwa mi się pytanie; ażali one nie są moralnymi sprawcami zbrodni, których dopuszcza się »narzeczony«, zasiadający na ławie oskarżonych. Złodziej i metresa to dwa pojęcia ze sobą nierozłączne. Jest to objaw stale powtarzający się przy kradzieżach, że szajka złodziei składa się z kilku mężczyzn i kobiet. Są to metresy „narzeczone«. - Utrzymanie takiej metresy kosztuje dużo, a przeciętny zarobek nie wystarcza, narzeczony szuka innego sposobu zdobycia pieniędzy i znajduje go w kradzieży. Kradnie i znosi w ofierze swej wybranej — ona przechowuje. Ona jest tym duchem, który ustawicznie pcha go do nowych zbrodni.

Na tym gruncie popełnił również kradzież Franciszek Malik. Pracował dłuższy czas u p. Jarry (fabryka wyrobów srebrnych) i miał sposobność poznać urządzenie kasy, do której zakradł się 15 maja br. i zabrał 800 koron. Dalszemu rabunkowi przeszkodził stróż nocny, który schwycił włamywacza. Malik jednak uderzył stróża stołkiem w głowę poczem zbiegł. Przeprowadzona rewizja wydała pomyślny rezultat, gdyż znaleziono u niego kilkadziesiąt par zastawy stołowej srebrnej, a nadto inne złote rzeczy. Skradzione rzeczy zastawiał w tutejszych bankach, a pieniądze uzyskane puszczał z „narzeczoną«, która w otoczeniu licznych koleżanek siedzi podczas rozprawy na galerji, pocieszając skinieniem ręki narzeczonego złodzieja...

Po przeprowadzonej rozprawie, której przewodniczył nadradca Raczyński, trybunał na wniosek prokuratora dr. Ajdukiewicza zasądził oskarżonego Franciszka Malika na 1 rok ciężkiego więzienia obostrzonego jednodziennym postem co 14 dni. Oskarżony — którego bronił dr Szalay — wyrok przyjął.

Mechanoleczniczy ZAKŁAD ZANDEROWSKI

Lecznica chirurgiczno-ortopedyczna

ul. Zyblikiewicza 9, Tel. 796. od 9—1 i od 4—6.

Dr. Merz. Dr. Staszewski. Dr. Wachtel.

Wskazania: choroby serca i naczyń, przewlekły nieżyt oskrzeli, niedowład kiszek, otyłość, choroby nerwowe. **Leczenie artrytyzmu i reumatyzmu gorącem powietrzem. Apa at Roentgena w celach rozpoznawczych chorób chirurg. i wewnętrznych — Sala operacyjna --- Pokoje dla chorych**

Z ostatniej chwili.

Wiec nauczycieli krakowskich szkół ludowych i wydziałowych rozpoczął dzisiaj o godz. 10 rano obrady w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem dyr. Parczyńskiego. W wiecu biorą także udział posłowie sejmowi: dr Bandrowski i Federowicz; inspektor Dobrzański, radcy miejscy: dr Wł. Wasung i Stanisław Nowak.

Zagaił obrady p. Michalski, prezes krakowskiego „Ogniska" nauczycielskiego. Przed przystąpieniem do obrad uchwalono na wniosek dyr. Parczyńskiego rezolucję, oświadczającą się za złożeniem zwłok Słowackiego na Wawelu.

Referaty o pokrzywdzeniu krakowskich nauczycieli w płacy i awansach, tudzież o potrzebie zmiany obecnego typu szkolnego wygłosili pp. Orszulski i Michalski, poczem po ożywionej dyskusji uchwalono jednomyślnie postawione przez referentów rezolucje.

Następnie zabrał głos poseł Bandrowski. Godz. 11, obrady wiecu trwają dalej. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w poniedziałkowym numerze „Gazety Powszechnej".

Podgórze.

Napisy niemieckie. Tuż obok zakładu kąpielowego prowadzi kolejka do cegielni. Przechodzi ona popod most kolei państwowej wzdłuż gościńca. Otóż na złomie kamiennym mostu widnieje napis tylko niemiecki: szkoda, że nie wyszyfrowany złotemi zgłoskami, »Achtung«, »Eintritt« ist verboten". Dziwne, że Podgórzan kwiatek ten pruski nie nabawił jeszcze kataru..

Bojkot prusi. Właściciel zakładu kąpielowego, zgermanizowany Czech p. Mateczny, spowinowacony z Niemcami, nie zaprzestaje sprzedawać robotnikom polskim w jedynym sklepie na Bonarce towary pruskie, jako to: sztywnik z kotkiem, cukier etc. Sądzimy, że ten pan wychowany na chlebie polskim zaprzestanie tego na przyszłość. W mieście także sklepy katolickie, abstrahując od Żydów, którzy po większej części sprowadzają z Niemiec towary, mają na składzie wyroby pruskie. Smutne to.

Most podgórski. Wczoraj wspominaliśmy o zatamowanym ruchu na moście podgórskim. Dziś są już dowody: Stanisław Sośnicki woźnica, najechał drugiego Antoniego Zabłockiego. Ponieważ tor jest tak wąski, że się dwa wozy równocześnie zmieścić nie są w stanie, ponieważ żaden z woźniców nie chciał się w tył cofnąć, przyszło do tego, że zawziętszy Sośnicki z impetem wjechał na wóz Zabłockiego i złamał dyszel u wozu.

Pobicie. Piotr Piszczek lat 40 żył zgodnie ze swoim współlokatorem Franciszkiem Malikiem. Ale cóż wtedy poradzić, kiedy djabeł babę między chłopów pośle Bez żadnego powodu pobił współnie z kochanką Teklą Gończarz swego współlokatora, który z twarzą olbrzymio zapuchniętą i podrapaną zawezwał interwencji policji. Wojowniczą parę przyaresztowano.

»W starym piecu djabeł pali«. Antonina Wituła lat 66 z powodu tropikalnej aury, postanowiła członki swoje wymoczyć w zimnej wodzie. Ale gdzie? Wpadła na pomysł. Przy ul. Krakowskiej była taka piękna blaszana, świecąca wanna. Przywłaszczyła ją sobie, lecz cóż, niegrzeczna policja przyaresztowała staruszkę i odebrała ostatnią na dzieję ochłody.

Kradzież. Do zegarmistrza Szymona Fislowitza przy ul. Mostowej, przyszło dwóch »kundmanów«, Jan Kubasiak lat 18 i Józef Bartosik, karani wielokrotnie więzieniem za kradzieże, pod pozorem zakupna złotego łańcuszka. Właściciel zachwalał coraz to nowe łańcuszki. w końcu spostrzegł brak jednego z nich. Jak się okazało, kobieta, stojąca przed sklepem odebrała od jednego z nich skradziony łańcuszek i ulotniła się. Policja trzymając się zasady oko za oko, ząb za ząb, okuła oby dwóch w łańcuszki.

Kradzież olejowa Na porządku dziennym zdarzają się wypadki kradzieży towarów z wagonów kolejowych. W ostatnich dniach skradziono 110 kilo chustek do odziewania, własność firmy Justin Lonskij syn, przeznaczone dla firmy Leinwand i Metzger w Jarosławiu. Wczoraj, gdy ktoś wchodził do piwnicy piekarza p Böhma, znajdującej się przy ul. Wieli kiej w pobliżu toru kolejowego, znalazł część skradzionych chustek zako aną w ziemi. Na razie aresztowano dwóch podejrzanych o tę kradzież. Śledztwo prowadzi policja.

Najechanie. Andrzej Drab, lat 17, służący u Józefo Zdechlika na Grzegórzkach, jadąc z ul. Bożego Ciała na ul. Krakowską, najechał przechodzącą Maryę Madej, skutkiem czego koła wozu przejechały jej obydwie nogi. Drab doprowadzony do policji, tłómaczył się, że jechał wolno, tylko Madejówna nasunęła się pod konie. Utykającą odprowadzono do lekarza w pobliżu mieszkającego.

NADESŁANE.

Lecznica chirurgiczna - Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Godziny przyjęcia od 9—11 przedp. i od 3—4 pop.

Kraków, ul. św. Tomasza l. 18.

Telefon 81. (Róg ul. Florjańskiej). Telefon 81.

Nowo otwarty

magazyn konfekcji damskiej

LEONA GRABOWSKIEGO

Rynek główny l. 4

(obok kościoła Marjackiego). — Telefon Nr. 990.

poleca:

Kostjumy, Bluzki, Halki, Spodnice i Boa strusie.

Własna pracownia.

Wieści z kraju.

Przeciw „Słowu Polskiemu". Na odbytem onegdaj zgromadzeniu w Kołomyi w sprawie obraźliwego artykułu umieszczonego w „Słowie Polskiem" przeciw urzędnikowi na poczcie w Brodach, uchwalono rezolucje: 1) Zgromadzeni w dniu 21 czerwca urzędnicy pocztowi urzędu w Kołomyi, wyrażają ubolewanie redakcji „Słowa Polskiego" z powodu umieszczenia w dzienniku tym artykułu „Służba nie władza", uwłaczającego w wysokim stopniu tej kategorji funkcjonarjuszy państwowych. 2) Wzywają wszystkich kolegów do zaniechania prenumeraty „Słowa Polskiego", o ile jeszcze którykolwiek to pismo prenumeruje". Na wiecu tym przyrzekli urzędnicy, prenumeratorzy „Słowa Polskiego", iż nadal tego dziennika prenumerować nie będą.

O ułaskawienie Siczyńskiego. Wśród inteligencji ruskiej i wśród szerokich warstw zainicjowano podobno zbieranie podpisów na prośbę do cesarza o ułaskawienie Siczyńskiego. Podpisy mają być zbierane i za granicami kraju; poczem wyjadą panie ruskie do cesarza celem wręczenia tej petycji.

Ogólny zjazd galicyjskich egzekutorów podatkowych odbędzie się 27 bm. br. o godzinie 8 rano, w sali „Gwiazdy" we Lwowie, ul. Franciszkańska l. 7. Na podrządku dziennym, poza sprawozdaniami, wybory nowego zarządu i uchwalenie budżetu.

Zamiast butów kamienie. Fabrykant obuwia w Wiedniu Czapek Antoni wysłał przed paru dniami trzy skrzynie pełne butów na kwotę 4500 kor. przez Podwołoczyska do Odesy. Skoro jednak po nadejściu przesyłki w oznaczonym czasie otwarto skrzynie, przekonano się, iż zamiast butów były w środku kamienie. Czapek odniósł się z tą sprawą do dyrekcji kolejowej, która przesłała ją do ministerstwa kolei. Do Podwołoczysk zjechał urzędnik ministerjalny, który prowadzi dochodzenia. Prawdopodobnie buty skradziono w Podwołoczyskach.

Fałsze z pieniędzy. W Brodach aresztowała onegdaj policja litografa pod zarzutem fałszowania rosyjskich pieniędzy. Przeprowadzona rewizja wykazała większą ilość fałsyfikatów banknotów dziesięciorublowych na kwotę 80 tys. rubli.

Brutalny policjant. Od braku taktu i jakiegokolwiek uświadomienia u policjantów lwowskich świadczy wymownie fakt, jaki miał miejsce w ubiegłą niedzielę na ulicy Akademickiej we Lwowie. Ulicą tą biegł pies pewnego sędziego, — znany dobrze przechodzącym częściej tą ulicą. Naraz na psisko wypadł policjant niejaki Wasylyszyn i zaczął rąbać go szablą.

Pokaleczony pies pobiegł do domu, policjant jednak wpadł za nim na schody, twierdząc, że pies jest wściekły i zarąbał go pod drzwiami mieszkania owego sędziego pomimo protestu mieszkańców kamienicy, którzy tłómaczyli mu, że pies nie zdradzał żadnych objawów wścieklizny, następnie drgającego jeszcze psa zrzucił ze schodów na dół.

Na tę scenę nadszedł właściciel psa i przejęty żalem za psem, nieboszczem całej rodziny, w najgrzeczniejszy sposób zwrócił uwagę policjantowi, że nie do policji należy rozpoznawanie i mordowanie wściekłych psów. Oburzony policjant w sposób arogancki począł krzyczeć, że on jest dobrym weterynarzem i nie będzie słuchał niczyich uwag, czy pies był wściekły, czy nie, i groził, że owego sędziego nauczy rozumu. Ocywiście po zbadaniu zwłok psa przez rzeczywistego a nie „policyjnego" weterynarza, okazało się, że pies był zupełnie zdrów, toteż właściciel zwrócił się do władz o ukaranie samowolnego policjanta - weterynarza.

Polski kongres pedagogiczny we Lwowie. Termin kongresu pedagogicznego wyznaczony pierwotnie na dnie 4 i 5 lipca został na życzenie kilku Towarzystw biorących udział w pracach komitetu z ważnych przyczyn odroczony. Po porozumieniu się z Towarzystwami wyznaczono ostatecznie i nieodwołalnie termin kongresu na dn. 31 go października i 1-go listopada.

Zawada koło Dębicy.

W dniu 20 b. m. członkowie Tow. »Teatru i Chóru« włościańskiego w Zawadzie odegrali w Nagawczynie, sąsiedniej wiosce dwie sztuczki. »O zagon roli«, obraz dramat. lud. w 3 odsłonach M. Kantora — i »Kominiarz i młynarz«, komedjo-opera w 1 akcie J. N. Kamińskiego. Obie sztuczki wypadły doskonale, — amatorowie aktorscy oddali swe role prawie bez zarzutu.

W sztuczce »O zagon roli«, wybił się na pierwsze miejsce K. Tyc, oddając rolę Marcina z werwą i zamaszyście. Sochalinę odegrała bardzo dobrze Marysia Składniówna młodsza. Również inne role, jak Marcinowej (H. Składniówna) — Janka (sam autor), Sołtysa (Micek), Onufrego (Kosibab), wypadły dobrze.

Sama zaś sztuczka »O zagon roli«, której autorem jest nauczyciel miejscowy p. Kantor — o tendencji dobrej — przedstawiłaby się bez porównania lepiej, gdyby była urozmaicona śpiewami zastosowanymi do treści. Śpiewy te możnaby dodać do ról np. Małgosi, Janka, Marcina, a już zakończenie sztuczki wymaga koniecznie śpiewu wszystkich osób występujących. Sztuczka sama w sobie dobra i nadaje się do teatrów amatorskich. Byłoby tylko wskazanem, aby kilka słów drastycznych w tej sztuce, zastąpić innemi.

W sztuczce »Kominiarz i młynarz«, największy sukces w formie rzęsistych a częstych oklasków, odniósł Stanisław Składzień, oddając rolę kominiarczyka znakomicie.

Również rolę pijanego Gracy, majstra kominiarskiego, oddał bardzo dobrze p. Kantor, prócz tego wszystkie inne role wypadły dobrze.

Ogółem występ udał się w zupełności i widać, że reżyser p. Kantor i sami amatorowie nie szczędzili pracy i trudu, za co też należy się im uznanie i pochwała.

Według informacji przedstawienie to natrafiało na trudności, z powodu braku sali w Zawadzie — lecz trudność tę usunął p. Pieniążek, dzierżawca dóbr, który ofiarował miejsce na to przedstawienie w zabudowaniach dworskich, — również i p. Pieniążkowa przyczyniła się wiele do urządzenia sceny (sceny własnej jeszcze Towarzystwo nie ma), za co należy się im szczere podziękowanie i uznanie za popieranie tego kierunku oświaty ludu.

Wspomnieć należy, że po przedstawieniu, nadprogramowo odśpiewali amatorzy »Wieniec polskich pieśni« i kilka innych pieśni Galla (na cztery głosy. —i.

Wszechpolska robota w Nowym Targu.

Jak podłe intrygi potrafią snuć nowotarskie wszechpolskie szkaradki, może jako przykład posłużyć »Słowo Polskie« z 17 bm., w którem autor w sposób godny publicznego napiętnowania napadł na tamtejszego sekretarza sądu p. Moczydłowskiego. I tak owe szkaradło, któremu nie podoba się, że

Kraków, Poselska 15. Na wycieczki, zabawy, wesela. Ciasta, cukry, czekoladki, herbatniki, karmelki nadziewane, owoce w konserwie, torty w różnych gatunkach, czekoladę w tabliczkach, oraz sok malinowy, cytrynowy i t. p. poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem

ROMUALDA PIECZARKI, Poselska 15.

p. M. krytykuje wadliwą gospodarkę gminną, kierowaną głównie ręką wszechpolaczków, że wnosi protesty przeciw nielegalnym wyborom do Rady gminnej, rzuca się na cześć jego, wylewając przytem łzy krokodyle z tego powodu, ze z winy p. M. Rada gminna nie może się ukonstytuować. A warto przecie poznać, choć pokrótce, całą krecią robotę wszechpolaczków, aby nabrać przekonania o prawdzie napaści korespondenta, »Słowa polskiego«.

Jeszcze z końcem lutego br. odbywał się uzupełniający wybór do Rady gminnej w I kole inteligencji, na jednego radnego i zaiste śmiało można powiedzieć, iż, odkąd odbywały się wybory w tym kole, nigdy intryga, zawiść i sobkowstwo nie święciły tak sromotnego tryumfu, jak w dniu powyższym. Do Rady kandydował p. Moczydłowski, człowiek prawy i powszechnie szanowany, piastujący od lat 10 godność radnego, poświęcający każdą wolną chwilę do zajęć służbowych dla pracy publicznej, tak często gorzkiej i niewdzięcznej. Jego zasługą było przed kilky laty uratowanie od zagłady i odrestaurowanie starego historycznego kościoła św. Anny, zabytku jeszcze z legendarnych czasów zbójnictwa tatrzańskiego; dzięki jego mrówczej pracowitości gmina tutejsza zapoznała się z różnymi swymi dokumentami historycznymi, obejmującymi wszelakie nadania i fundacje, a posiadającymi wielką wartość; zebrał on je chronologicznie, ułożył i porobił przekłady z łacińskiego autentyku na język polski.

Przed kilku laty powołał do życia ochronkę, wpływem swym w radzie przyczynił się do postawienia pięknego gmachu »Sokoła", ugruntował prawną egzystencję bursy gimnazjalnej. W uznaniu tej jego owocnej działalności, obdarzyła go przed 3 laty Rada gminna nowotarska dyplomem obywatela honorowego.

Wobec takiego kandydata trudno przypuścić, aby mógł znaleść się godniejszy rywal, któryby czy to przeszłością swą, czy wydatną dla dobra ogółu pracą, dawał gwarancję sprawiedliwego wyboru.

Jedną okoliczność trzeba jednak podnieść, aby odsłonić w całej ohydzie agitację, zwalczającą kandydaturę p. Moczydłowskiego. Oto radny ten, będąc członkiem i referentem komisji rewizyjnej w Radzie gminnej, niejednokrotnie wytykał ostro i chłostał rozrzutność gospodarki gminnej, jak faworyzowanie osoby dyrektora tut. gimnazjum Krotoskiego, przez sprawianie temuż w prezencie kosztem gminy różnych zbytkownych przedmiotów (np. wanna do prywatnego użytku) dalej kosztowne wysyłanie licznych bardzo deputacji do Wiednia, a nie przynoszących żadnych zgoła korzyści, chyba przyjemność dla delegatów. Tymi występami swego czystego i prawego charakteru stworzył sobie nieprzyjaciół, zwłaszcza w osobie dyr. Krotoskiego. Gdy oto zbliżał się czas wyborów, p. Krotoski rozwinął szaloną agitację przeciw osobie p. Moczydłowskiego, przypominającą czasy jego kandydowania do palamentu w Podgórzu — w osobie »Szkaradka«. Chodził po sklepach żydowskich i mimo tego, że głosi się czasami antysemitą, obiecywał podobno za głosy znaczne subwencje na rzecz tutejszej bursy żydowskiej, innych wyborców urabiał w inny sposób swą wadą nieposkromioną w najdalej idących fantastycznych zapędach, nadto do koła inteligencji przemycił tutejszych suplentów gimnazjalnych, którzy wedle ustawy nie będąc jeszcze rzeczywistymi profesorami w IX randze, nie mają w tem kole prawa głosowania. (Nawet »Głos Narodu« oburzał się na to i nazywał go »arcykatolikiem«, »przekupką« i »typową hyeną wyborczą«). Otoczony tym sztabem, wysunął z pośród niego jako kandydata, profesora gimn. Niezabitowskiego, który wcale osobiście o godność radnego się nie ubiegał. Obok jego osoby zgrupowało się także tutejsze duchowieństwo, niechętnem okiem patrzące na p. Moczydłowskiego.

Wynik tej agitacji przyniósł pomyślny rezultat, bo p. Moczydłowtki upadł, zwalony przez przeciwnika większością jednego głosu, którego mu podobno poskąpił kolega zawodowy, na skutek solennych przyrzeczeń agitatora, że protekcją u Eksc. Hausnera wyrobi mu awans i lepsze miejsce. Zwycięstwo to atoli nazwać można było pyrhusowem, bo w tryumfie swym przyniosło ono pognębienie idei słuszności i sprawiedliwości — zdeptanej tak brutalnie przez światłodawców, tudzież posłanników miłości i spokoju.

Przeciw tym wyborom wniósł p. Moczydłowski rekurs, który w krótkim czasie obalił wszystkie agitacyjne zabiegi i starania wszechpolaczków. Wskutek tego nastąpił wybór nowy, który podobnie jak i pierwszy, tą samą »legalną« drogą agitacji, przyniósł pomyślny rezultat — dla kandydata wszechpolskiego. Wobec tego p. Moczydłowski wniósł i teraz słusznie uzasadniony rekurs. To doprowadziło wszechpolaków do wściekłości. Ułożyli więc protest przeciw zarzutom p. Moczydłowskiego i werbują ludek nowotarski, aby jak najliczniej umieszczali na nim swoje podpisy. Aby zaś zrobić skuteczny efekt w Namiestnictwie, w którem sprawa rekursu ma być rozstrzygniętą i aby p. Moczydłowskiego przedstawić jako »plagę gminną«, nie dopuszczającą do ukonstytuowania się rady gminnej, rzucono się obecnie na niego w »Słowie Polskiem«.

Mieszkańcy Nowego Targu zanoszą zatem tą drogą prośbę do władzy rozstrzygającej rekurs p. Moczydłowskiego, aby zajęto się osobą «Szkaradka«, który tak chlubnie zapisał się już na Podhalu jako »niedorosły« opiekun młodzieży i który jak kameleon zmienia ustawicznie, swoją polityczną skórę.

...ski.

Z innych zaborów.

Sprawa Chełmszczyzny. Dnia 7 września r. b. zwołany będzie w Wilnie zjazd przedstawicieli bractw prawosławnych, zachodnio rosyjskich, oraz bractw z Chełmszczyzny. Wobec tego chełmskie bractwo prawosławne uchwaliło opracować na zjazd szereg postulatów w sprawie obrony Chełmszczyzny od Polaków. Delegatem urzędowym od bractwa na ten zjazd mianowany został duchowny Antoni Lubarski. Bractwo zamierza zwrócić się z żądaniem, aby zjazd wileński wysłał od siebie do cara adres z prośbą o wyłączenie Chełmszczyzny.

O wozy Drzymały. Sprawę wozów Drzymały rozpatrywał „Kammergericht" berliński i orzekł na korzyść parcelantów naszych, że ustawienie wozu cygańskiego, w celu zamieszkania go, nie wykracza przeciw ustawie osadniczej, chyba, gdyby się wóz tak mocno i tak trwale z ziemią połączyło, że byłby „budynkiem" w zwyczajnem tego słowa znaczeniu. Do wyroku tego doszedł „Kammergericht" w procesie, wytoczonym p. Gackowskiemu z Błądźmina w pow. świeckim. Dwie pierwsze instancje skazały p. G. na karę pieniężną, twierdząc, że podpory, które umieścił przy wozie, żeby go wiatr nie poruszał, były wystarczającem powiązaniem go z ziemią.

Wywody te uważał sąd najwyższy za błędne i zniósł wyrok pierwszych instancji. Przy rozpatrywaniu sprawy przez Izbę karną grudziądzką, p. G. został od kary i kosztów uwolniony.

Pięć kopiejek od korca. Piękny przykład dał pan Tadeusz Fiszer z Brudzewa, zobowiązując się składać z końcem każdego roku gospodarskiego po 5 kopiejek od każdego korca zboża sprzedanego na cele oświatowe wśród sfer rolniczych. P. Wyganowski, który otrzymał tę deklarację, złożył natychmiast takie samo zobowiązanie. Prasa warszawska podnosi ten fakt z uznaniem, gdyż jest to dla ziemian ofiara niewielka, a można przy jej pomocy zebrać wielkie sumy. Przydałoby się, by i u nas ten przykład naśladowano. Mamy do zebrania dwa miljony koron na dar grunwaldzki.

Z caratu.

Okradanie więźniów. 96 więźniów wjackiego więzienia wniosło do zarządu więzień skargę, że wszystkie ofiary, składane dla nich, zarówno przez komitet więzienny, jak i przez osoby prywatne, do nich nie dochodzą.

Tych ofiar bywa zawsze dużo, czego między innymi dowodzi fakt, że naczelnik więzień, zamiast płacy pieniężnej, daje aresztantom to, co im z miasta przyniesiono.

Zawalenie się tunelu.

Z Zurychu donoszą o zawaleniu się tunelu w Brüggwaldt w Szwajcarji, którego przebicia dokonano przed kilkoma tygodniami. Miękkie pokłady ziemi, składające warstwy, przez które przebito tunel, zabezpieczano mocnemi sklepieniami i właśnie zebrali się robotnicy dla dalszego przeprowadzania robót, gdy naraz rozległ się głuchy huk i straszna masa ziemi runęła w tunel, grzebiąc w nim pracujących. W jednej chwili pogasły lampy i cały tunel ogarnęły nieprzeniknione ciemności. Dwóch robotników zdołało uratować swe życie, podczas gdy resztę pogrzebały warstwy zapadłej ziemi.

Rzucono się do odkopywania zagrzebanych, gdy naraz rozległy się gwałtowne pukania. Wszyscy zaparli dech, słuchano głosów, dochodzących z zawalonych mas. To jakiś robotnik zasypany, lecz żywy jeszcze, wołał o pomoc. Ze zdwojoną energją rzucono się do odkopywania w kierunku głosu, nie wiadomo jednak, czy wnet uda się rozkopać ciągle obsuwającą się ziemię.

Ilości zabitych i zasypanych nie zdołano dotąd sprawdzić. Nad tunelem utworzyło się zagłębienie, które rozszerza się coraz więcej, grozi niebezpieczeństwo, że cały tunel zostanie zasypany, dlatego też zamknięto dostęp do miejsca katastrofy.

Wieść o nieszczęściu wstrząsnęła całą Szwajcarją, gdyż jest to druga już katastrofa w przeciągu kilku dni. Koło tunelu snują się tłumy zrozpaczenej ludności, z której wielu straciło ojców, mężów i braci. Na miejsce zjechała natychmiast komisja dla zbadania przyczyny zawalenia się tunelu.

Nowinki.

Psom w Turcji grozi zagłada. Reformatorowie młodotureccy po detronizacji sułtana, obalają dygnitarzy. Ostatnim ich dekretem była dymisja, udzielona 80.000 psom konstantynopolitańskim, które od czasów niepamiętnych pełniły funkcje czyścicieli ulic. Od bieżącego miesiąca mają być usuwane ze stolicy. Ta zbiorowa dymisja może mieć bardzo smutne następstwa, o ile Młodoturcy nie pomyślą o zastąpieniu tego pierwotnego sposobu oczyszczania ulic innym, odpowiedniejszym do nowoczesnych urządzeń hygjenicznych. Dotychczasowe próby wyrugowania psów z Konstantynopola, kończyły się porażką reformatorów. W pierwszej połowie ubiegłego stulecia sułtan Mahmud II-gi, odnowiciel państwa, wydał irade, którego mocą psy miały być wygnane na jedną z wysp morza Marmora. A właśnie traf zrządził, że w tym czasie wybuchła epidemja. Lud stolicy przypisał ją tej banicji i groził buntem. Musiano sprowadzić znowu psy wygnane. — W kilkanaście lat potem, pewien dyrektor policji zaczął wyprawiać psy partjami do Azji Mniejszej, właściwie topił je. Gdy się o tem dowiedziano, lud rzucił się na tępiciela psów, rozszarpał go na kawałki i spalił okręt, który miał następną partję psów wywieść.

Zamach w kościele. W Gorbjo koło Mentony zdarzył się następujący wypadek: Do sklepu Leopolda Clave wstąpił raz ksiądz Marceli Clave i zapytał obecną w sklepie żonę Leopolda, czy nie pozostają w jakim stopniu pokrewieństwa. Zadzierżgnięta znajomość przemieniła się po upływie pewnego czasu w stosunek miłosny między księdzem, a żoną kupca. Z powodu złych interesów przeniósł się Leopold Clave do Nicei. Pewnego dnia Clave przejął list żony pisany do księdza. Między małżonkami nastąpiła gwałtowna scena, w końcu mąż przebaczył i postanowił udać się do księdza po zwrot reszty listów. Gdy jednak przybył na plebanję, zmienił zamiar, bo wymierzył z rewolweru do księdza i trafił go w piersi. Ten uciekł do kościoła, gdzie znalazła się i niewierna żona. Rozwścieczony mąż strzelił i do niej dwa razy. W kościele powstał silny popłoch. Rannych w stanie groźnym przewieziono do pobliskiej apteki, a mąż oddał się w ręce sprawiedliwości.

Odpowiedzi redaktora.

Michał Orłoś — prosimy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Władysław Wąsowicz.

Cud nowoczesnej chemii!! Perfumy bez alkoholu, czysto naturalne zapachy w kilkunastu odmianach po cenie Kor. 1·50. Flakonik w ozdobnem metalowem pudełeczku tylko u firmy L. Korzeniowski, Kraków ul. Florjańska 22. Wysyłki odwrotnie.

F. & E. ZAJĄCZEK i LANKOSZ
Kraków, Rynek, Linia A—B L. 44.
na sezon obecny polecają w wielkim wyborze sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu, oraz oryginalne angielskie na ubrania męskie i kostjumy damskie. Gotowe peleryny, koce na łóżka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. Najczystsza wełna do watowania. Filce dywanowe itd. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie.

Wody mineralne naturalne i sztuczne
Apteka K. Wiszniewskiego
W KRAKOWIE. ULICA FLORJAŃSKA.

Drobne ogłoszenia po 4 h. od wiersza
najmniej jednak 10 słów.

Pokój umeblowany, słoneczny, z pianinem i balkonem zaraz do odnajęcia. Wiadomość w redakcyi.

Poważna propozycya małżeństwa.

Poszukuję męża dla kuzynki mojej, dwudziestodwuletniej panny, wykształconej, przystojnej, mającej posagu 10.000 kor. Zgłoszenia nieanonimowe z dołączeniem fotografji do Administracyi „Gazety Powszechnej“ pod: „Dla kuzynki“.

Dział bezpłatny.

Poszukują pracy:

Panna inteligentna, z ukończoną szkołą wydziałową pisząca wyraźnie i szybko, szuka jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Adres poda Redakcja lub Administracja »Gazety«.

Lekcji szuka akademik, zdolny pedagog, który od kilku lat udzielał lekcji jeszcze w Gimnazyum będąc. Zgłoszenia do »Gazety«.

Była właścicielka pracowni sukien damskich w Warszawie, umiejąca wykwintną krawieczyznę damską, poszukuje zajęcia na wyjazd na letnie miesiące do dworu na wieś lub do miejsca kąpielowego. Zgłoszenia pod literami **A. M.** do administracji »Gazety Powszechnej« w Krakowie.

Przy zamawianiu towarów prosimy powoływać się na Gazetę Powszechną.

Konces Zakład Sprzedaży i kupna
Maryi Teleszniekiej, ul. św. Jana L. 2/I, Róg Linia A-B

Zaopatrzony został w Meble stylowe i antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia Salonów, Sypialń i Jadalń, Fortepiany, Pianina, Dywany perskie i ang. Lustra, Obrazy, Makaty, Kandelabry, Lampy jakotež pojedyncze Szafy, Biura, Biblioteki, Stoły, Porcelany, Lustra i t. p. — Ceny bardzo przystępne.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

NA RATY

miesięczne lub tygodniowe można dostać wszelkiego rodzaju płótna, towary bławatnekapy, **kołdry, dywany,** oraz zarzutki i ubrania męskie w składzie

P. Meruka i Ski
w Krakowie, ulica Grodzka L. 15
(naprzeciw kościoła św. Piotra).

Taniej niż wszędzie

Znakomite płótna korczyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania dla każdego stanu i na każdą porę roku, poleca:

Tkalnia płócien i skład wysyłkowy
»pod opieką najśw. Rodziny»
Józefa Jórasza
w **KORCZYNIE obok Krosna (Galicja)**

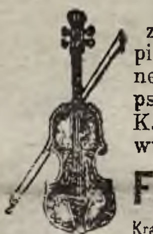
Na żądanie posyłam próbki darmo i opłatnie.



Męski ankrowy remontoir, z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskiem, bardzo dobrze idący, na minutę wyregulowany **K. 8·90.** Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra. przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych.



Harmonja
z 8 klawiszami, pięknie wykonana K. 2·90, z 10 klawiszami K. 4·20, w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami K. 7 z 3 rejestrami i klawisze z perłowej masy, K. 9·60.



Skrzypce
ze smyczkiem, pięknie wykonane. K. 5.90, w lepszym gatunku K. 9·60 misternie wykon. K. 15·50

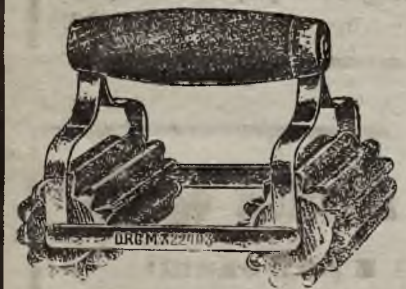
F. PAM[illegible]
Kraków, Zielona [illegible]





PIŁKI NOŻNE,
RAKIETY
i piłki do tychże,
KULE I KRĘGLE,
Przybory do rybołowstwa,
SYFONY i KAPSLE
do robienia wody sodowej,
polecają
Reim i Ska, Kraków
Rynek 37.

!! Baczność! Szanowne Panie !!



na ten ręczny
pralnik walcowy,
który oddа nieocenioną usługę w każdem gospodarstwie domowem, ponieważ
szybko się nim pierze.

Bielizna jest bielszą, wełniana miększa. Nie drze najdelikatniejszych koronek i haftów. Niema się wygryzionych lub poparzonych rąk. Bieliznę po chorych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność w materjale i czasie, a koszta nabycia tego pralnika już przy pierwszych praniach się zwracają.

Cena pralnika walcowego 3 korony.

Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju,—gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcow. pod adr.;

JAN PAULLY w Krakowie, ulica Krowoderska L. 47.

Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE
DRUKARNIE DOMOWE, SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE I ODLEWANE
WYKONYWA
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW GRODZKA 50



„WISŁA“

Ludowe Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Reformacka 3, II. p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13.054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„**Wisła**“ ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„**Wisła**“ przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„**Wisła**“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

„**Wisła**“ ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonem polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Epokowa nowość!!

ORIONIT



najnowocześniejszy środek do prania bielizny wydaje po półgodz. gotowaniu bez tarcia i szczotkowania lśniąco białą nieuszkodzoną bieliznę. Za zupełną nieszkodliwość ręczy

Krakowska fabryka chemiczna
W. Śmiechowskiego w Krakowie

Marka biały paw. Cena 40 hal.

Akademia handlowa w Krakowie przyjmuje na rok szkolny 1909/10 uczniów do

I. Akademii handlowej (nauka 4-letnia) z ukończoną IV kl. gimn. lub realną, wyjątkowo z 3 kl. szkoły wydziałowej o ile mają w głównych przedmiotach postęp co najmniej dobry i złożą egzamin wstępny. Wpisy od 27 czerwca do 30 czerwca i od 1 do 3 września 1909. Wpisowe 10 K., datek na środki naukowe 2 K. czesne 40 K. rocznie.

II. Na Jednoroczny kurs dla abituryentów i abituryentek szkół średnich po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazyum, szkole realnej lub liceum. Innych na podstawie zezwolenia Rady szkolnej Krajowej. Wpisy od 20 czerwca do 3 lipca, w razie wolnego miejsca także od 1 do 15 września 1909. Opłata szkolna 200 K. datek na zbiory 5 K.

III. Do dwuklasowej szkoły handlowej męskiej, z ukończoną 3 kl. gimnazyalną realną lub wydziałową o ile mają ukończonych lat 14. Wpisy i opłaty jak w Akademii.

IV. Do Dwuklasowej szkoły handlowej żeńskiej, uczennice mające lat 14 i ukończoną z dobrym postępem klasę 3 szkoły wydziałowej lub średniej, wzgl. na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy i opłaty jak w Akademii.

V. Do Uzupełniającej szkoły handlowej (nauka 3-letnia po 8 godzin tygodniow.) uczniów i praktykantów handlowych z ukończoną co najmniej 4 klasą ludową po 6-cioletniej nauce szkolnej lub na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 10 do 15 września 1909.

VI. Na Zawodowy wieczorny kurs handlowy dla dorosłych. Nauka obejmuje buchalteryę, prace kantorowe i korespondencyę, rachunki kupieckie, prawo handlowe i wekslowe, rachunkowość państwową ewentualnie towaroznawstwo i stenografię przez 8 miesięcy od 1/10 1909 do 31/5 1910 po 12 godzin tygodniowo. Opłata 100 K. Wpisy od 1/9 do 25/9 1909. Bliższych wyjaśnień udziela i prospekta rozsyła dyrekcya.

Bank Parcelacyjny we Lwowie, ul. Brajerowska l. 11a

stowarzyszenie zarejestrow. w Sądzie kraj. we Lwowie z ograniczoną poręką

przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci: **5½% procent**
od najmniejszych nawet wkładek, zaś **7% procent**
od wkładek powyżej 5000 Kor., złożonych najmniej na półtora roku za rocznem wypowiedzeniem.

Procent wypłaca Bank półrocznie. **Niepodniesione procenty przypisuje** do kapitału i dale oprocentowuje wraz z kapitałem. **Podatek rentowy** opłaca **Bank sam** z własnych funduszów. **Bezpieczeństwo wkładek zupełne.** Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo. **Bank parceluje obecnie** grunta w różnych stronach Galicji wartości około **8 miljonów koron.** Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Obecnie przeprowadza Bank parcelacje dóbr: Łowczów (powiat Tarnów) — Podleszany Tarnowiec (powiat Mielec) — Borek Nowy i Przybyszówka (powiat Rzeszowa) — Glinnik górny (powiat Strzyżów) — Tomaszowce i Czereszenki (powiat Kałusz) — Pilznionek (powiat Pilzno) i Miękisz Nowy (powiat Jarosław) — Hucisko (powiat Kolbuszow) — Kamionka (powiat Ropczyce) — Umowy o kupno gruntu należy zadatkować i zawierać z delegatami Banku na miejscu za zatwierdzeniem Dyrekcji.

Szybko!



Tanio!

DO AMERYKI

pospiesznym okrętem w 6 dniach, pocztowym okrętem w 8—9 dniach.

Precz z wyzyskiem!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga, Hamburg, Ferdinandstr. 15 A.

Prenumerujcie „Przyjaciela Ludu“
Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego

Letni Bar Amerykański

W sztucznym ogrodzie nad Rudawą pod torem wyścigowym.

! na Błoniach !

W sztucznym ogrodzie nad Rudawą pod torem wycigowym.

Restauracya, Kawiarnia i Mleczarnia.

W niedzielę koncert muzyki wojskowej

Wstęp wolny.

Obsługa szybka. Ceny przystępne. Bliższe szczegóły na miejscu.

Bar oświetla lampa naftowo-gazowo-żarowa o sile 700 świec firmy R. Ditmar w Krakowie,

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochr.

„NERWOL"

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków. apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolascha.—Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 81.

Węgiel i Koks

najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

Firma węglowa

Bernard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

Nie che iczne wyroby — tylko

BULJON PRAWDZIWY

bez żadnych szkodliwych domieszek

8 h. kostka na porcję **8 h.**

Pasztet z drobiu puszka 76 hal. — Pasztet z gęsich wątróbek puszka 80 hal. — Buljon w taflach klg. kor. 7·60—9 i różne konserwy mięsne w puszkach poleca

Pierwszy kraj. krakowski wyrób pasztetów, konserw i buljonu

D. Chrabąszcz i H. Kołeczek w Krakowie

ulica św. Jana l. 13.

Cenniki i 5-cio kilogramowe przesyłki na prowincję **franko.**

Wobec ogólnej drożyzny srodków spożywczych

polecamy:

KONSERWY

owocowe, jarzynowe i mięsne

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych tudzież znakomite **zupy jarzynowe** z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

J. RÓŻAŃSKIEGO SKI W BOCHNI.

Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900. — Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone.

Na razie są do nabycia: Łazienna l. 3 parter i w handlu Liebeskinda, Florjańska.

Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne!

Najpopularniejsze tytonie,

są:

tak zwaną **„SIEDMNASTKA"**

(Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze.

i tak zwaną **„TRZYNASTKA"**

(Mittelfeier türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane dają doskonałą mieszankę. — Bardzo smaczna jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek „NORIS" oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA" wyrobu fabryki **„NORIS"**

Mr. W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena **„POBUDKA"** w książeczkach , . 4 halerze
w opakow. patentowem 6 halerzy

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„POBUDKA"**.

Przestańcie palić przeźroczyste bibuł i.

Do nabycia w handlach i trafikach.

KURS WAKACYJNY

Do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, **zostanie z dniem 28 czerwca otwarty.** Kurs wakacyjny trwać będzie do 30 września.

Opłata za cały kurs wakacyjny wynosi tylko 70 K. Rówież udzielam nauki kaligrafii, koresp. handl., języka niemieckiego. — Wykład objął

HENRYK GOTTLIEB

rut. egz. nauczyciel rach. państw., c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handl. przy Sądzie kraj.

w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej l. 68.

Z powodu zwinięcia



Składu z powozami

tak z nowemi jak i używanemi, oraz uprzężą jedno- i parokonną, są poniżej własnych kosztów **do sprzedania.** — Wysprzedażą zupełną zajmuje się przez grzeczność

p. MARYA PARYL

ul. Pędzichów l. 15, parter, dom św. Rodziny w Krakowie.

Jeśli wiesz o kim, kto zdecydował się wybrać za morze, do Ameryki północnej Brazylji lub Argentyny, albo kto postanowił szukać zarobku na obczyźnie w krajach europejskich, poradź mu zaraz, by w interesie własnego dobra, zanim uczyni aki krok stanowczo, zwrócił się o bezpłatną radę, potrzebne wskazówki i pouczenia do nowozałożonego w celu opieki nad wychodźcami i ochrony ich przed wyzyskiem **Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie**, ul. Kolejowa 3. Dyrekcję tego Towarzystwa tworzą: **Dr. Bardel, Antoni Lisowiecki i Józef Okołowicz.**

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.